

29 lipca. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

1. czytanie (1 J 4, 7-16)

1. czytanie (1 J 4, 7-16)

Bóg pierwszy nas umiłował

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością.

W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu.

W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy miłować się wzajemnie. Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata.

Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim.

Psalm (Ps 34, 2-3. 4-5. 6-7. 8-9. 10-11 (R.: por. 9a))

Refren: Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Wysławiajcie razem ze mną Pana,
wspólnie wywyższajmy Jego imię.
Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał
i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością,
oblicza wasze nie zapłoną wstydem.
Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,
i uwolnił od wszelkiego ucisku.

Anioł Pański otacza szańcem bogobojnych,
aby ich ocalić.
Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry,
szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

Bójcie się Pana, wszyscy Jego święci,
ci, co się Go boją, nie zaznają biedy.
Bogacze zubożeli i zaznali głodu,
szukającym Pana niczego nie zbraknie.

Aklamacja (J 8, 12b)

Alleluja, alleluja, alleluja

Ewangelia (J 11, 19-27)

Wielu Żydów przybyło do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie.
Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu.

Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga».

Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie».

Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym».

Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?».

Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».

Albo:

Ewangelia (Łk 10, 38-42)

Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie.

Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła».

A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

Komentarz:

(Ewangelia św. Jana) Jezus przyjaźnił się z rodzeństwem Marią, Martą i Łazarzem. Kiedy Łazarz zachorował, siostry zawiadomiły o tym Jezusa. Było dość czasu, ażeby przyszedł do chorego i go uzdrowił. Przecież z Łazarzem był zaprzyjaźniony. Lecz Jezus zwlekał. Przeszedł do sióstr, kiedy Łazarz był już od czterech dni w grobie.

Psychologicznie rzecz biorąc, Marta i Maria powinny by się obrazić na Jezusa. Przecież On mógł uzdrowić ich brata: On, który uzdrawiał tak wielu ludzi, dlaczego nie przyszedł uzdrowić swojego przyjaciela?

Ale Marta rozmawia z Jezusem jako osoba naprawdę wierząca, w postawie absolutnego zawierzenia: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek Go poprosisz”.

Żadnej pretensji, całkowite oddanie, pełne zawierzenie. Marta nie spodziewa się tego, że Jezus wskrzesi jej brata. Wierzy, że brat jej zmartwychwstanie w dniu ostatecznym. Nawet w momencie, kiedy Jezus każe odsunąć kamień od grobu, Marta praktycznie ostrzega, że to już cztery dni po pogrzebie i ciało już się rozkłada. Ale Marta bez zastrzeżeń wierzy Jezusowi, że to, co On zrobi, będzie najlepsze. Jakby w nagrodę za swoją wiarę, usłyszała niezwykłą prawdę: „Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”.

Życie cielesne i życie duchowe rządzą się innymi prawami. Źródłem życia duchowego jest łączność z Bogiem. Jeśli tej łączności nie ma, to nawet ktoś bardzo zdrowy na ciele będzie umarły duchowo. Na szczęście jest również odwrotnie: Kto naprawdę zawiera siebie Chrystusowi, choćby i umarł, żyć będzie. I nie umrze na wieki.

Albo:

(Ewangelia św. Łukasza) „Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”. Kontemplacja jest rozkochaniem się człowieka w Bogu. Pan Jezus, który powiedział, że Maria wybrała najlepszą część, dobrze wiedział, o czym mówi. On przecież szedł przez swoje ludzkie życie cały rozkochany w swym Ojcu. „Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał (...). Niech się świat dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał”. Miłość Jezusa do swojego Przedwiecznego Ojca wyrażała się również w tym, że nieraz całe noce spędzał na modlitwie.

To jest niezwykle i zupełnie niezasłużone, że Bóg, który nas kocha, sam chce być przez nas kochany. Chce, abyśmy Mu w miłości oddawali samych siebie. „Człowiek — że przypomnę znaną formułę ostatniego Soboru — jest jedynym stworzeniem na tej ziemi, którego Bóg chciał dla niego samego; dlatego nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie”.

To samo, w sposób równie głęboki, powiedział w swojej pierwszej encyklice Jan Paweł II: „Człowiek będzie dla samego siebie istotą niezrozumiałą, jego życie będzie pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość przez duże M, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”.

Maria obrała najlepszą część, gdyż usiadła u stóp Tego, który jest samą Miłością i wchłaniała w siebie Jego Boską Obecność i Mądrość. Otóż warto sobie uświadomić, że do naśladowania Marii wezwani są wszyscy ochrzczeni. Jeśli tylko trwamy w łasce uświęcającej, jeśli słowo Boże rozświetla nasze drogi życiowe i jeśli każdego dnia staramy się oddawać Panu Bogu i Jemu zawierzać, wówczas „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych” — i nawet jeśli prowadzimy życie bardzo czynne, nosimy w swoich sercach ziarno daru kontemplacji, daru rozkochania się w Bogu.

o. Jacek Salij OP

